

Drama dla przedszkola

Występują:

1. Narrator 1,
2. Narrator 2,
3. Bocian
4. Czajka
5. Motylek 1
6. Motylek 2
7. Trzmiel 1
8. Trzmiel 2
9. Skowronek
10. Błotniak łąkowy
11. Derkacz
12. Zając
13. Rolnik

Narrator 1:

Ta historia ma początek gdzieś na czarnym łądzie
Stamtąd do nas podróżuje – Arab na wielbłądzie???

Nie, to lotnik wyśmienity, choć mrozów się boi,
Spędzać zimę gdzie śnieg, wicher, jemu nie przystoi.

Narrator 2:

Ale tutaj ma swój domek, gniazdo na stodole
I powraca każdej wiosny na rodzinne pole.

Jest już blisko, jeszcze chwilka i do nas przyleci,
Posłuchajcie tej historii moje drogie dzieci.

Bocian (*wpada na scenę z walizkami*):

Witam wszystkich, szacuneczek, jak miło być w domu!
Tęskniliście, czy mam rację? Nie przeczę nikomu?

Skowronek (*pojawia się obok*):

Już nie mogłem się doczekać mój drogi Bocianie,
Bo tu u nas nad polami wielkie zamieszanie.

Bocian (*rzuca walizki*):

Co się stało Skowroneczku, źle się wam tu dzieje?
Jeśli trzeba dopomogę, taką mam nadzieję!

Skowronek:

Że niebezpieczeństwo blisko z różnych stron dochodzą wieści,
A to wszystko naszym braciom w głowie się nie mieści

Bocian

Skowroneczku chcemy chronić nasze cenne domki,
By po polach mogły biegać nie tylko biedronki.

Skowronek:

A na łąkach i zagonach kwitło życie wiosną
I wiatr letni, druh nasz szczery niósł piosnkę radosną.

Bocian:

Przyjacielu chodźmy zatem posłuchać w czym sprawa,
Niech mieszkańcy łąki, pola opowiedzą gdzie obawa.

Narrator 1:

Bociek i Skowronek udali się do Czajki,
A oto dalsza część naszej polnej bajki.

Czajka (*robiąc okrążenie po scenie*):

Przylatuję wczesną wiosną, robię hałas na pastwisku
Czarno-biała, bardzo dzielna, chociaż drzę przed głodem lisków
Przyczajona wśród ziół wonnych, wysiaduję swe jajeczka
Latam niczym akrobata, pozazdroście mi czubeczka!

Bocian i Skowronek:

Czajko droga, Czajko miła, co słyhać u Ciebie?

Czajka:

Skowronku, bocianie znalazłam się w potrzebie,
Tam w zieleni, obok drzewa mam swoje mieszkanko
Jestem bardzo przestraszona, bo słyzałam, że już rolnik z ogromna kosiarką,
Jedzie tutaj i zamierza zacząć sianokosy,
A moje małe pisklęta płaczą wniebogłosy.

Bocian (podając chusteczkę):

Nie płacz już kochana Czajko, wymyślimy cos mądrego!

Skowronek

Racja! Chodźmy razem do Błotniaka łąkowego!

Wszyscy schodzą ze sceny.

Narrator 1:

Ptasia ekipa szybko pomknęła,
do skrzydlatego przyjaciela
Błotniak jak zwykle latał nad polem,
Szukał przekąski, bo dziś wieczorem

Narrator 2:

Miał jeść kolację ze swą rodziną,
Szybował z wiatrem nad koniczynką
Szukał wśród łądyg smacznych gryzoni
Patrzy przez ramię – Bocian go goni...

Błotniak, a potem Bocian, Czajka i Skowronek wbiegają na scenę.

Bocian:

Błotniaku łąkowy przybądź z pomocą

Bo biedna Czajka dniem i nocą,

Martwi się bardzo o swe pisklaki – by je ocalić w trakcie pokosu

I ustrzec gniazdo od złego losu.

Błotniak łąkowy:

Nazywają mnie drapieżcą, mam dziób ostry, długie szpony

Nawet szybki, zwinny gryzoń nie zostanie ocalony

Lotnik ze mnie wyborowy, już z oddali widzę wszystko:

Łany zboża i rzepaku, ugór, łąkę, torfowisko.

Czajka:

Błotniaku waleczny, mam do ciebie prośbę

Czy oddalisz od nas tę okrutną groźbę?

Błotniak łąkowy:

Chociaż jestem drapieżnikiem i poluję świetnie,

Niestety nie mam broni – choć zamiary mam szlachetne.

Bocian:

Masz odwagę, zwinność, szybkość, jesteś królem na ugorze

Nie wystarczy aby wygrać w sporze?

Błotniak łąkowy:

Z ciężką niczym stado słońi ogromna maszyną,

Nie mam szansy wygrać w boju, choćbym mocą sływał.

A gdy rolnik, wbrew szkodnikom swe uprawy pryska

Z wielkiego lęku drżą nawet największe ptaszyska.

Skowronek:

Zatem może dopomoże Kuropatwa – moja polna siostra,

Błotniak łąkowy:

Lećmy do niej szybciućko, ma swój domek w polu owsa!

Narrator 1:

Ptasia zgraja poleciała do znanej krewniaczki...

Błotniak łąkowy:

Kuropatwo, gdzie Ty jesteś?

Pojawia się Kuropatwa.

Kuropatwa:

Tam gdzie rosną maczki!

Bocian:

Jakie szczęście, zastaliśmy cię tu Kuropatwo!

A nie było znaleźć łatwo...

Kuropatwa:

Mieszkam obok polnej miedzy, gdzie ziół licznych jest dostatek

Chodzę w stadku na spacer, tam i kąkol i bławatek

W letni dzień szukam cienia wśród pszenicy, żyta, owsa,

A na obiad wygrzebuję dziś smacznego bezkręgowca

Bocian:

Widzimy Kuropatwo, że nie jesteś sama!

Jest tu z tobą przyjaciół gromadka wybrana.

Kuropatwa:

Dziś na kawę przyszły do mnie trzmiele i motyle na dodatek,

Bo tu u mnie na tej miedzy jest kwiatów dostatek.

Na scenę wchodzi Motylki i Trzmiele.

Motylek 1:

Dzieckiem jestem gąsienicą mam skrzydełka kolorowe,

A słodki jak cukierek nektar to danie wyborowe!

Motylek 2:

Możemy go tutaj zbierać – są i chabry i kąkole,
Jest pięknie – wiosną i latem kwitnie całe pole.

Trzmiel 1:

Jestem trzmiel i wyglądam jak mały kłębuszek
A do przenoszenia pyłku służy owłosiony brzuszec.

Trzmiel 2:

Lecz gdy rolnik zacznie srodze chemikalia rozpylać
Chwasty giną i my również, nie możemy już zapylać

Kuropatwa:

Gdzie zbuduję gniazdko gdy miedzę nam zaorze?

Dookoła pole niczym wielkie morze.

Brak schronienia, brak kącika przytulnego

I nie skryjesz się przed lisem...

Bocian:

To coś okropnego!

Kuropatwa:

Jak widzicie bracia mili też mam swój ból głowy!

Skowronek:

Ale może mój zaradny sąsiad będzie już gotowy,

By nam pomóc..

Bocian:

I dać bardzo cenną radę.

Zawołajmy więc zająca na wspólna naradę!

Czajka:

Zającu! Zającu! Głośno cię wołamy!

Skowronek:

Obok gniazda Kuropatwy na Ciebie czekamy!

Na scenę wskakuje zając.

Zajaczek:

Tam gdzie łąka i pastwisko i gdzie rolnik ma uprawy

Kicam żwawo, podskakuję i nie obce mi zabawy

Obok miedzy mam kotlinkę, w której śpię i odpoczywam

I przed lisem, moim wrogiem skrzętnie się ukrywam

Czajka:

Biegnij do nas szybko kochany Szaraczku

Nie siedź dłużej w polu pastewnych buraczków!

Zajaczek:

Usłyszałem głos wasz, gdy skakałem w żyta łanie

Pomyślałem, że to mama woła na śniadanie!

Bocian:

Ach zajaczku, głodomorze, my tu z ważną sprawą

Czajka:

Wszyscy na polu się boimy, chcemy uciec przed wrzawą

Skowronek:

Polne miedze zanikają, ścinają nam stare grusze!

Bocian:

Giną polne oczka wodne i nie ma kaczuszek.

Zając:

Umiem kicać, nic poza tym, ale znam sławnego mędrca!

Skowronek:

Kim on jest? Niech go poznamy!

Zajaczek:

To pan Derkacz, ptak wielkiego serca!

Bocian:

Do derkacza niech Zajączek nas prowadzi!

Skowronek:

Miejmy nadzieję, że on zaradzi!

Narrator 2:

Polecieli, poskakali, tam gdzie derkacz ma swą przystań.

I zastali mędrca w pracy – właśnie siedział i rozmyślał.

Derkacz (*siada na środku, ze spokojną miną*):

Jestem bardzo skrytym ptakiem, ale nic mnie nie rozprasza,

Dzięki temu służę radą, wszem i wobec wam ogłaszam!

Zajączek:

Wszyscy krzyczą: zagrożenie jest już blisko,

Tylko spojrzeć dookoła: łąka, pole i pastwisko...

Czajka:

Wszyscy chcą żyć w ciszy i spokoju

Mając domek i stołówkę, nie wadząc nikomu

Derkacz:

Doszły do mnie wieści niepokojące,

Mówiły o nich wcześniej nie tylko zające...

Bocian:

Co możemy zrobić by było bezpiecznie?

Derkacz:

Idźmy do rolnika!

Zajączek:

Natychmiast!

Czajka:

Koniecznie!

Narrator 1:

I tak cała polna zgraja, poszła szukać gospodarza

Choć to się nie często zdarza...

By przemówić jednym głosem

Aby wspólnie złożyć wniosek

Narrator 1:

O radosne i beztroskie: jajek składanie,

pisklaków wychowywanie, robaków łapanie,

kwiatków zapylanie, w powietrzu fruwanie

po łące bieganie i odpoczywanie...

Przeszukali gospodarstwo, chlewik, stajnię i oborę..

I znaleźli – byli w porę!

Bocian:

My zwierzaki, pół mieszkańcy chcemy zawsze być radośni!

Brzuszek pełny i kryjówkę – tak wołamy jednogłośnie!

Czajka:

Niech na polach rosną chabry, kąkole i maki

I roznoszą się cudowne, ziołowe zapachy

Motylek 1:

Chwasty też nam są potrzebne, to jedzonko ważne

Niszczyć polne drzewa, krzewy – bardzo niepoważne.

Motylek 2:

A opryski i nawozy w ogromnej ilości

Są powodem u motyla mdłości oraz trzmiela złości

Trzmiel 1:

Aby chronić naszej drogiej Czajki dzieci

Koście łąkę później, kiedy czerwiec zleci

Trzmiel 2:

Dla wielu zwierząt schronienie wygodne

To malutkie, śródpolne oczko wodne

Skowronek:

Tam w dzień suszy wodopój dla krowy

I dla żaby i kumaka basen odlotowy

Błotniak łąkowy:

A ciekawa wierzba z głową niejedno mieszkanie kryje

Dziuplę pójdzki i dzięcioła może tam odkryjesz

Rolnik (wkraczając na scenę):

Ach zwierzaki me kochane, dobrze że ze mną jesteście

Zrobię wszystko, by wam pomóc niech po polach wieść się niesie!

Mam pożytek z was ogromny, zbóż szkodniki odstraszać

By uprawy i zagony były zawsze w pięknej szacie

I nie straszne wam są mszyce, ani stonki w zgrabne paski

Co zjadają kartofelki, że dostają szewskiej pasji...

Dzięki wam w sadach owoce ciepłym latem dojrzewają

A ziół licznych jest dostatek, wszyscy tutaj was kochają

Wszyscy:

Byśmy ze światem żyli w ciągłej zgodzie,

Pamiętajmy zawsze o pięknej przyrodzie,

Zatem chrońmy nasze łąki, sady oraz pola

Chcą tego wszystkie dzieci z całego przedszkola!